



## GAWĘDA

<b>Autor:</b>	Marek Woliński
<b>Temat:</b>	

Pewnego wieczornego poranka on otworzył oczy. Świat znów go nie zaskoczył. Wstał i ubrał się.

Wyjrzał przez okno. Słońce świeciło jasno. To może być dobry dzień - pomyślał.

Zjadł śniadanie, wypił herbatę i zabrał się do codziennych zajęć. Dźwięk budzika. To ona. Piękna i czarująca jak zawsze. Przeszła przez pokój rzucając krótkie cześć. Musi się spieszyć. Za pół godziny wstają dzieci a ona powinna się uszykować do pracy i zrobić im śniadanie. Kochająca matka. Wstają dzieci. Krótka wizyta w łazience i szybki posiłek. Ona ubrana czeka już na nie. Krzyczy żeby się pośpieszyły, bo ma dziś ważne spotkanie. Zawsze ma ważne spotkanie. Dzieci pytają go czy przyjdzie na ich przedstawienie – w końcu proszą go o to od miesiąca.

Jasne że przyjdzie, co innego mógłby odpowiedzieć żeby mieć spokój. Wpisał to do kalendarza. Akurat przeprowadza właśnie fuzję dwóch ogromnych firm energetycznych i nie ma czasu myśleć o głupim czerwonym kapturku.

Pojechali. Ma kwadrans na kawę, zanim zadzwonią Chińczycy. Nie mylił się. Pochwalili go za doprowadzenie sprawy do końca i zaproponowali większe zlecenie. Od razu wziął się do pracy.

Czas mijał, a on nie odchodził od komputera. Telefon włączył powiadomienie. Nie zwrócił na to uwagi. Zbliżała się północ, kiedy w końcu skończył. Dom był dziwnie pusty. Zadzwonił do niej. Nie odbierała. Spojrzał na telefon. Przedstawienie. Damn it. Pojechał do szkoły. Tam dowiedział się, że występ już dawno się skończył. W drodze powrotnej odebrał telefon. Rodzina w szpitalu. Żona nie żyje, dzieci w stanie ciężkim. Na miejscu dowiedział się, że żona z przemęczenia zasnęła za kierownicą i zjechała pod tramwaj. Jak to w takich momentach bywa bohater zaczął sobie wyrzucać, że nic z tym nie zrobił. I tu pojawia się pytanie czy mógł. Dylemat. Cięży na nim obowiązek utrzymania rodziny, więc wypełnia go najlepiej jak potrafi. Dzisiaj każdy się gdzieś śpieszy, każdy o czymś zapomina. Czy rzeczywiście był winny tej tragedii? Przecież to żona prowadziła. Jednak on nie odciążał jej w domowych obowiązkach, nie wstawał wcześniej by zrobić dzieciom śniadanie, by Jej zrobić śniadanie. Liczyło się dla niego zadowolenie zleceniodawców. Przypatrzmy się sobie. Czy potrafimy skutecznie zarządzać naszym czasem? Czy skupiamy się tylko na sobie? Co możemy zrobić dla innych by codzienne życie stawało się łatwiejsze? Każdy z nas dobrze zna receptę. Co z tego skoro tak rzadko ja stosujemy...